

Aleksandra Poraszka  
Maciej Piotrkowski  
Maciej Ziehlke  
Krzysztof Rosa  
Geografia, II zaoczny  
Grupa 3

## *Dawny Cmentarz Żydowski na Starym Chętnie.*

Gdańsk, 9 stycznia 2001

### ***Charakterystyka miejsca***

Opuszczony cmentarz żydowski jest usytuowany u końca ulicy Bitwy pod Lenino, która jest jednokierunkową ulicą równoległą do głównej ulicy przelotowej łączącej Stary Chełm wraz z Nowym Chełmem (ul. Cienistej). Bezpośrednio naprzeciw cmentarza, w odległości około 30 metrów, znajduje się nowoczesny blok mieszkalny czterokondygnacyjny z garażami samochodowymi w piwnicy. Sam cmentarz jest położony na wzgórzu, z trzech jego stron jest ostra skarpa, która uniemożliwia piesze zejście w dół. Z jednej strony jest łagodne zejście prowadzące do ulicy Cmentarnej, która prowadzi zresztą do starego cmentarza komunalnego na Starym Chełmie. To łagodne przejście jest zimą wykorzystywane jako zjeżdżalnia saneczkarska dla dzieci, co uniemożliwia komunikację pieszą zimą. Na mapie zagospodarowania przestrzennego teren ten nie figuruje jako cmentarz lub teren zielony, nie podlega też zakładowi Zieleni, nie ma więc żadnej opieki nad nim. Ciekawostką jest fakt, iż na mapce Gdańska zamieszczonej w Panoramie Firm teren ten jest oznaczony jako „stary cmentarz żydowski”, co potwierdza iż wcześniej było to miejsce zarejestrowane pod takim hasłem. Z dalszych wywiadów wiemy, iż na terenie dzielnicy Starego Chełma znajdowała się przed I wojną, oraz w okresie międzywojennym gmina żydowska, do której należał teren obecnego cmentarza. Płyty nagrobkowe mają wypisane napisy nie tylko w języku hebrajskim, lecz także niemieckim, łatwo więc można było odczytać niektóre informacje na nich zamieszczone. Najstarsza płyta zawierała datę z końca XVII wieku (co też wydaje się bardzo mało prawdopodobne, by tak stary był cmentarz), pozostałe z końca XIX i początku XX wieku. W Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków nie figuruje w rejestrze ten cmentarz, nie można więc określić czy jakkolwiek instytucja sprawuje nad nim oficjalną opiekę.

### ***Wizyta w Urzędzie Miasta Gdańska – wydział Geodezji***

Na początku stycznia odwiedziliśmy wydział Geodezji w Urzędzie Miasta w Gdańsku. Przyszliśmy tu z chęcią wyjaśnienia, czy opisywany cmentarz jest znany osobom zajmującym się przestrzennym zagospodarowaniem Gdańska. Okazało się jednak, że nie wszystkim... Po naszych wyjaśnieniach dotarliśmy do osoby, która dość dobrze była zorientowana w temacie. Powiedziano nam, że Cmentarz Żydowski jest uznawany jako „zieleń miejska”. Ponieważ nie

ma osób roszczących praw do uznania tego terenu jako cmentarza, nie było potrzeby specjalnej ochrony - na przykład ogradzania. Dopóki to miejsce będzie uznawane jako park – jakkolwiek dewastacja tego terenu będzie karana. Jak dotąd nie słyszano o jakichkolwiek przejawach wandalizmu w tym miejscu. Być może to spowodowało, że cmentarz ten nie został ogrodzony ani nikt poważnie nie zainteresował się tym, bądź co bądź, Świętym miejscem. Naszym zdaniem daty widniejące na niektórych nagrobkach wskazują, że Cmentarz Żydowski powinien być uznawany chociażby jako zabytek. Rozbieżność w oznaczeniach tego terenu, istniejąca na różnych mapach, wynika z korzystania z mniej lub bardziej dokładnych źródeł przy opracowywaniu planu miasta. Oficjalnie jest to park.

### *Ankieta*

W drugiej połowie grudnia przeprowadziliśmy ankietę w bloku przy ulicy Reformackiej 80. Wybraliśmy ten budynek ze względu na to, że okna mieszkań wychodzą na tą stronę, po której znajduje się cmentarz. Uznaliśmy, więc, że jeżeli mamy się dowiedzieć czegoś o odczuciach okolicznych mieszkańców na temat cmentarza, to właśnie lokatorzy z tego domu dostarczą nam najwięcej informacji.

Otrzymaliśmy odpowiedzi na pytania od 16 osób i prawie wszyscy wiedzieli, o jaki cmentarz ich pytamy. Zdawali sobie również sprawę z tego, że jest to cmentarz żydowski, ponieważ to on się tu pierwszy znalazł, blok wybudowano później. Większość z nich nie miała nic przeciwko, że on się tutaj znajduje, tym bardziej, że już od początku go zaakceptowali bądź w ogóle o nim nie myśleli. Ponadto i tak był on już zakryty drzewami. Trzy osoby przyznały, że w dniu pierwszego listopada zapaliło znicze na grobach.

Gdy zapytaliśmy, czy ten cmentarz powinien być ogrodzony lub w ogóle zamknięty, tylko pięć osób odpowiedziało, że może tak byłoby lepiej – nic nie byłoby zniszczone. Trzy panie przyznały, że wychodząc na spacer z psem udają się właśnie w tamtym kierunku i mają już nawet swoje ścieżki. Niektórym odpowiadało to miejsce tylko ze względu na zalesienie, które troszkę odgradza ich od ulicy i stanowi po prostu ładny widok.

Druk ankiety został dołączony do wglądu.

## *Przemyślenia autorów – obserwatorów*

Stary Chełm to dzielnica, w której mieszkam od siedmiu lat. Zawsze wydawała mi się nieco magiczna. Jest pełna starych domów, małych uliczek nieograniczenie krzyżujących się ze sobą, zapuszczonych starych domów, oraz małych alejek parkowych, jak i samych parków. Te miejsca spacerowe charakteryzują się głównie tym, że sami ludzie wybrali je sobie jako miejsca do spacerów. W przeciwieństwie do nowych osiedli żaden urzędnik miejski nie zaplanował miejsc spacerowych. Dlatego też ludzie podążyli własnymi szlakami...

Niedaleko mojego domu znajdują się dwa kościoły, do których uczęszczam na nabożeństwa niedzielne. Kiedy jest piękna pogoda ludzie po mszy świętej udają się na spacer po okolicy. Już od czasu przeprowadzenia się na Stary Chełm zwróciłem uwagę, że po mszy udają się w dwie różne strony. Część ludzi idzie w stronę starych zabudowań fortyfikacyjnych, część zaś w stronę małego osiedla zabudowanego domkami szeregowymi. Zawsze myślałem, że ludzie wracają do swoich domów, ale pewnej pięknej niedzieli postanowiłem pójść za nimi. Przyznam się szczerze, że interesowała mnie tamta część osiedla, głównie jakie ludzie mają tam domy i jakie ogródki przed domami. Idąc w dół ulicą Bitwy pod Lenino doszedłem za ludźmi do placu, gdzie było porośnięte trawą boisko do gry w piłkę nożną oraz piaskowe pole do gry w koszykówkę. Dzieci były zajęte grami, chłopcy kopali piłkę, a dziewczynki grały w gumę porozwieszaną na pobliskich latarniach. Lecz dorośli spacerowali po parku. Niewielki park, może o powierzchni dwustu metrów kwadratowych porośnięty bardzo starymi, smutnymi drzewami. Drzewa musiały być bardzo stare, bo były już przewracane. Ludzie spacerowali wąską, wydeptaną ścieżką w kształcie zbliżonym do koła. Spacerowali ludzie starsi i młodszy, także z małymi dziećmi. Z uwagi na nieco wyboisty teren i wąską dróżkę pozostawiali wózki dziecięce przed „parkiem” i zabierali dzieci na spacer. Była to jesień, dzieci obrzucały się liśćmi i chowały się rodzicom za olbrzymimi, cichymi drzewami. Wtedy właśnie zauważyłem psa, który radośnie czekał na dziecko chodzące po krawężniku. Sam dobrze pamiętam z mego dzieciństwa, że chodzenie po krawężnikach było jednym z moich ulubionych zajęć iście sportowych, wierzyłem bowiem że w ten sposób trenuje swą równowagę. Zawsze przysparzało to mnieodreszczyk emocji, wiedziałem że muszę stawiać równo kroki, bo w przeciwnym razie mogłem spaść lub zwichnąć sobie nogę w kostce. Ale me wspomnienia z dzieciństwa przerwała błyskotliwa myśl – skąd u licha w takim dzikim parku nagle miały się znaleźć krawężniki. Szybkim krokiem zacząłem zmierzać do parku, ukucnąłem przyowym „krawężniku” i zobaczyłem, że jest to ułamany fragment płyty nagrobkowej. Obszedłem wkoło cały park (jest tylko jedna droga zataczająca krąg wokół

parku) i zobaczyłem więcej takich płyt. Bez wątplenia były to pozostałości płyt nagrobkowych. Odgarnąłem liście, które przysłaniały płyty i ujrzałem napisy w języku hebrajskim. Dopiero teraz zrozumiałem, iż ów park jest starym, opuszczonym cmentarzem żydowskim. Przez chwilę nie wiedziałem co począć. Stałem jak wryty w ziemię. Pierwsza ma myśl to jak najszybciej opuścić to miejsce, bo jest to cmentarz. Opamiętałem się jednak chwilę i zacząłem zataczać kolejne kręgi. Wraz z każdym okrążeniem zacząłem zauważać pewne szczegóły, jak na przykład drzewa, które były już bardzo spróchniałe, wiele z nich nie mając siły przewaliło się, ale przewaliło się w taki sposób, że nie zagroziły drogi... Kolejnym szczegółem, na jaki zwróciłem uwagę to układ pozostałych grobów. W jednej części znajdowały się duże kopce i odłamki dużych płyt ogrodzonych żelaznym płotem – uznałem je za grobowce rodzinne lub grobowce osób bogatszych lub bardziej szanowanych, obok nich były inne groby, a po przeciwnej stronie tylko małe kopce. Dopiero po jakimś czasie doszła do mnie myśl, iż owe małe kopce mogą być grobami w których pochowane zostały dzieci. Zacząłem się zastanawiać skąd tu się wziął cmentarz... a chwilę potem odwróciłem zupełnie myśl – skąd tu wzięli się ludzie spacerujący ot, tak sobie, na starym cmentarzu? Ale nie zadawałem nikomu pytań. Podążałem nadal w nieco hipnotycznym ruchu wokół drogi. Cmentarz musiał być niewielki, bo z trzech stron ograniczony jest stromą skarpą. To właśnie dlatego ten teren może być ulubionym miejscem przechadzek – jest niewielki, a mimo wszystko bardzo wygodny. Jednocześnie zacząłem sobie zdawać sprawę jak jest on mały, a dla dzieci jak ogromny musi się wydawać, ile dzieci znajdują w nim różnych dziwnych kształtów, tajemniczych kryjówek, no i są zupełnie nieświadome, że ich placem zabaw jest tak naprawdę cmentarz.

Pozostaje więc pytanie dlaczego ludzie spacerują po cmentarzu, przecież w końcu jeżeli nie są tu po raz pierwszy to muszą się zorientować, że nie jest to park a cmentarz...? Odpowiedź jest bardzo prosta. Po prostu obiekt ten nie przypomina wyglądem cmentarza. Nie tylko dlatego, że niewiele pozostało z grobów, ale dlatego, iż jest to dosyć ciepłe miejsce, a cmentarze z natury swojej są miejscami cichymi, przygnębiającymi, smutnymi. To miejsce nie „zachowuje się” jak cmentarz... Może ono ma swoją własną świadomość i nie chce być cmentarzem...?

Cmentarze mają to do siebie, że istnieją tak długo, jak długo są przez kogoś odwiedzane. Kiedy ludzie przestają odwiedzać cmentarz to on ginie, groby zaczyna porastać różna roślinność, a szlaki zaczynają się zacierać. Taki też los spotkał ten cmentarz. Ludzie przestali go odwiedzać. Myślałem tak do czasu, kiedy wspólnie z grupą nie odwiedziliśmy tego miejsca 2 listopada. Jest to dzień szczególnie – zaduszny, chyba najcichszy dzień w roku. Ku

naszemu zdziwieniu po przybyciu na miejsce znaleźliśmy na niektórych nagrobkach symboliczne znicze, które jeszcze się paliły. To dowód na to, że to miejsce jest jeszcze odwiedzane, że ktoś o nim pamięta, że ktoś szanuje to miejsce.

Czy zatem to źle, że ten cmentarz jest traktowany jako park? Wydaje mi się, że nie, ponieważ ludzie mimo wszystko szanują to miejsce. Moim zdaniem to bardzo miłe, że ten cmentarz wciąż jest żywy, bo ludzie go odwiedzają. Nie jest więc takim smutnym miejscem, jak inne cmentarze.

/ Maciej Piotrkowski /

Już dawno nie spotkałem się z takim mistycznym miejscem – tak małym w swej wielkości a o tak ogromnej wartości emocjonalnej.

Miejsce to jest o tyle niezwykle, chociażby z tego względu, iż jest ono (wydawać by się mogło) bardzo niedostępne. Cmentarz położony jest na uboczu – tam już kończy się osiedle Chełm – z drugiej strony ograniczony jest skarpa. Jednak miejsce to nie zostało zapomniane...

Piękne gotyckie napisy na grobach cmentarza świadczą o jego świetnej i bardzo starej historii. Z pewnością mógłby nam opowiedzieć swe dzieje od początków założenia poprzez wojny aż po dzień dzisiejszy – nowe tysiąclecie.

Ciekawe czyim wiecznym mieszkaniem pozostał ów cmentarz – kogo ta ziemia kryje? Sądząc po pięknych napisach i o samym fakcie stawiania grobu w dawnych czasach, można stwierdzić iż były to osoby zamożne. Nie każdego człowieka stać było na stawianie sobie nagrobka.

Cmentarz przetrwał II wojnę światową i najazd nazistów. Mogiły nie wyglądają na zniszczone poprzez działalność ludzką, dewastację, są raczej zniszczone ze starości.

Jak wcześniej wspomniałem miejsce to nie zostało zapomniane. Niestety, osoby odwiedzające to miejsce najprawdopodobniej same nie wiedzą gdzie są. Cmentarz służy dziś jako park do spacerów z dziećmi, do wędrowek po pracy oraz jako miejsce do wyprowadzania czworonogów na spacer. Tak więc nie zapomniano o miejscu – o tym placyku, o tej polanie niewielkich wymiarów. Zapomniano natomiast o mogiłach i o ludziach którzy w tej ziemi spoczywają. Moim zdaniem jest to najsmutniejsze z całej historii cmentarza. Bo cóż może być smutniejszego niż fakt iż po najgorszym okresie w ogólnoswiatowej historii Żydów – po

holocaustie, po rządach nazistów, po tym jak Hitler publicznie głosił że chce zrównać z ziemią wszystko co jest żydowskie, tak aby następne pokolenia słowa „Żyd” używali jako archaizmu. Kolejnym smutnym faktem jest to iż nawet na planach miasta nie ma zaznaczonego tego miejsca jako miejsca spoczynku zmarłych. Jedynym wyjątkiem jest tutaj mapa w Panoramie Firm (tutaj mamy oznaczenie Cmentarz Żydowski).

Nieopodal cmentarza jest budynek mieszkalny – w ciągu dnia są tutaj otwarte okna, słychać śmiech i płacz małych dzieci. Czy one wiedzą że ich zabawy często odbywają się na mogiłach zmarłych ludzi ?

Podczas robienia zdjęć zauważyliśmy kobietę spacerującą z psem, jednak nie udało nam się nawiązać z nią kontaktu. Czyżby wiedziała iż chcemy poruszyć ten dość wrażliwy temat?

Jest tak wiele pytań które pozostają bez odpowiedzi. Czy ludzie mieszkający w pobliżu wiedzą o tym cmentarzu, lecz chcą o nim jak najwcześniej zapomnieć. Czy jednak pamiętają, tylko w natłoku codziennych prac nie mają czasu przeznaczyć odrobiny swojego życia dla tego małego, regionalnego bardzo mistycznego miejsca na Starym Chełmie ?

Te moje krótkie rozmyślanie na ten temat daje mi tylko coraz więcej pytań, na które nie mogę znaleźć odpowiedzi. Szkoda że sam cmentarz i spoczywający tam Żydzi nie mogą opowiedzieć nam swojej historii. Czy narzekaliby na brak zainteresowania ludzi ich osobami, czy raczej na nadmiar spacerów jednak w tych niezbyt dobrych intencjach.

Jacy jesteśmy ? Tak mogę tą wypowiedź podsumować – na to pytanie musimy odpowiedzieć sobie sami. Ja jednak postaram się bronić ludzi, przedstawiając ostatni już fakt z mojej wizyty na Chełmie. Z pewnością osoby spoczywające na wspomnianym wcześniej cmentarzu nie są niczymi krewnymi (świadczą choćby o tym daty na nagrobkach, oraz wyznanie ludzi spoczywających- w tym miejscu na Chełmie nie ma mniejszości Żydowskiej), jednak w tak specjalny dzień jak Dzień Wszystkich Świętych nie zapomniano również o nich, bez względu na wyznanie i napis na nagrobku. Dobrzy ludzie przyszli i zapalili na grobach znicze, starali się je uporządkować. Jednak odpowiedź na wcześniej postawione przeze mnie pytanie należy do wszystkich indywidualnie. Ja już znam moją odpowiedź.

/ Maciej Ziehlke /

Od urodzenia mieszkam w Gdyni, tu pracuję i studiuje. W Gdańsku bywam rzadko, może z racji tego, że nie mam tam zbyt wielu znajomości, a wszystkie sprawy udaje mi się zawsze załatwić na miejscu. Z natury jestem romantykiem i to chyba dobrze się składa w tym przypadku. Moi współredaktorzy mieszkają w Gdańsku i to właśnie oni wybrali to mistyczne miejsce na temat naszej pracy. Zanim jednak tam żeśmy się wspólnie wybrali, drugiego listopada, wiele myślałem o tym zakątku. Każdemu chyba z nas cmentarz kojarzy się z ciszą, spokojem. Wszyscy odczuwamy na cmentarzu to samo – jakby czas zatrzymał się w miejscu, albo tam po prostu się kończył. Wyobrażamy sobie od razu, że wejście na cmentarz wiedzie przez bramę, za którą nie wypada wjeżdżać rowerem, śmiać się, żartować czy chociażby spacerować z psem, aby ten załatwił swoje potrzeby. Poza tym cmentarz zawsze kojarzy nam się z dużą ilością nagrobków, mogił, wśród których czasami trudno znaleźć kogoś bliskiego. Tak też wyobrażałem sobie ten cmentarz, częściowo niedowierzając kolegom, że jest on inny niż wszystkie, które widziałem. Mieli jednak rację...

Po przyjeździe na miejsce, zapytałem czy daleko jeszcze będziemy iść. W tym momencie kolega wskazał mi palcem kilka drzew i zarośli, skupionych na niewielkiej powierzchni, oznajmiając że to cel naszej podróży. Z daleka nie widziałem żadnego nagrobka, lecz kiedy tylko zanurzyłem się w głąb tego naprawdę malutkiego parku dostrzegłem w gęstej trawie pierwszą mogiłę. Oprócz tego, że płyta z napisami nie stała w pozycji pionowej, urzekło mnie to że ów tekst jest jakoś dziwnie niezrozumiały. Po chwili namysłu stwierdziłem, że to musi być język hebrajski, a krój pisma wyjaśniała data tam widniejąca – 1876 rok. I tu moje kolejne zdziwienie - jak tak stara rzecz może się zachować w dzisiejszych czasach bez żadnej ochrony. Poza tym od tego okresu mieliśmy już dwie wojny, choć podczas tej drugiej Gdańsk był „wolnym miastem”. W tym też momencie nabrałem wiary w to, że istnieje jakaś magiczna siła, która pozwala zachować się takim miejscom. Być może, że tą magiczną siłą jest po prostu ludzki respekt do takich miejsc. W końcu nie ma się co oszukiwać – każdego z nas czeka taki los, a później ktoś inny nas uszanuje i nie dopuści do poniewierania miejsca naszego wiecznego spoczynku. No właśnie, ale czy to że ten teren jest ogólnie dostępny dla wszystkich, nie jest łamaniem pewnych zasad? No bo czy normalne jest, że dzieci biegają nieraz po nagrobkach, że właściciele wyprowadzają swoich czworonożnych przyjaciół właśnie w to miejsce? Aż strach pomyśleć, że niektórzy lokatorzy z pobliskiego domu wieczorem mogą przychodzić w towarzystwie kolegów na lampkę wina, w postaci butelki, a nawet dwóch, niezbyt drogiego trunku o dźwięcznej nawie „Jabol”. W końcu jest tu cicho i nikt nie może ich zauważyć. Tak może być, ale przecież nikt nam się do tego przyzna.



Z drugiej strony to prywatna sprawa tych ludzi, co robią i jak się czują w tym miejscu. Ja odczułem atmosferę podobną do tej panującej na innych cmentarzach, tym bardziej że kiedy byliśmy paliły się znicze. Zawsze myślę, będąc na cmentarzu, że to miejsce ma nam tyle do powiedzenia.... W tym przypadku byłoby to znacznie więcej. W końcu tak stare cmentarze i nagrobki są już rzadkością. Na marginesie dodam tylko, że piękny widok na centrum miasta doskonale dodaje uroku temu miejscu. Życzę sobie abym mógł je jeszcze pokazać swoim dzieciom...

/ Krzysztof Rosa /

Cała okolica – schodząc w dół ulicą Bitwy pod Lenino i dochodząc do ulicy Reformackiej – wydaje się taka spokojna. Okna czteropiętrowego bloku znajdującego się przy ulicy Reformackiej 80 wychodzą na boisko, za którym usytuowany jest Dawny Cmentarz Żydowski. Ci, którzy nie mieszkają w okolicy nie wiedzą nic o jego istnieniu. Ma on niewielką powierzchnię, jest porośnięty wielkimi drzewami i krzewami, a nagrobki kryją się w wysokiej trawie pomiędzy powalonymi pniami drzew. Patrząc z daleka na ten „nietypowy lasek” trudno się domyśleć, że tam może być ukryte miejsce spoczynku kilkudziesięciu osób. Pracuję na Starym Chełmie, jakieś 500 metrów dalej. Przechodziłam tamtędy setki razy, tuż obok boiska i nie zdawałam sobie sprawy z tego, jaką tajemnicę kryją wysokie kasztany. Dopiero po kilku miesiącach pracy, gdy nadeszła jesień odkryłam pierwsze nagrobki ukryte między drzewami. Byłam z dzieckiem na spacerze, była ładna pogoda i rozpoczął się kasztanowy sezon. Wcześniej zauważyłam, że przy wejściu do „małego parku” rośnie wielki kasztan i postanowiłam tam pójść i zobaczyć czy będzie co zbierać. Gdy weszłam tam pierwszy raz, niczego na początku nie zauważyłam. Ale jakie było moje zdziwienie, gdy szukając w trawie kasztanów natrafiłam na płytę nagrobną? Nie pamiętam dokładnie czy się przestraszyłam czy nie, ale na pewno byłam bardzo zdziwiona. Obejrzałam kilka płyt i zrozumiałam, że to może być cmentarz żydowski.

Byłam naprawdę zaskoczona, że taki cmentarz mógł się uchować nie będąc specjalnie zabezpieczonym czy ogrodzonym. Pamiętam, że wcześniej widziałam wiele osób, które tamtędy przechodziły i spacerowały ze swoimi psami. Wydawać by się mogło, że Ci, którzy wiedzą o tym miejscu, zaakceptowali je i zrobili z niego np.: codzienną trasę spaceru z czworonogiem.

Pewnego dnia weszłam głębiej i spostrzegłam, że ścieżki, które biegną przez cmentarz w różnych kierunkach są mocno wydeptane. Odkryłam nowe nagrobki, niektóre z nich w lepszym stanie, a także poznałam prawdziwy kształt cmentarza. Być może właśnie wtedy zrozumiałam, dlaczego on się tu zachował.

Praktycznie jest on położony na skarpie, na stromym zboczu, z którego można łatwo spaść, jeżeli nie będzie się ostrożnym. Gdyby chciano w jakiś sposób wykorzystać ten teren, nie wiele mogłoby być pomysłów na jego zagospodarowanie. Chyba to uratowało to miejsce przed jakąkolwiek ingerencją i dało możliwość stworzenia nieodzownego klimatu tej części dzielnicy.

To miejsce – Dawny Cmentarz Żydowski idealnie pasuje do tego miejsca – bloku, boiska i cóż tu dużo pisać, małego lasku. Bo tak jest to miejsce postrzegane. Ja również zaczęłam je tak traktować! Byłam tam kilka razy na spacerze, nagrobki mi nie przeszkadzały ( a wręcz przeciwnie, byłoby dziwnie gdyby ich tu nie było) i tylko mam nadzieję, że ja nikomu nie przeszkadzałam...

Pomimo, że obszar jest niewielki, a drzewa wysokie, w środku nie jest ciemno i nie ma atmosfery typowej dla cmentarza. Jest tam za to widno, cicho (tylko czasami dochodzą odgłosy klaksonów od Traktu Św. Wojciecha), ładnie (widać prawie cały Gdańsk jak na dłoni) i spokojnie – jakoś tak w sferze duchowej.

Jesień w tym roku była wyjątkowo ładna i to nasze miejsce wyglądało szczególnie uroczo, (co można zobaczyć na zdjęciach!). Miło było zaglądać tam około południa, patrzeć jak promienie słońca przedzierają się przez liście i oświetlają „tajemniczy park”. Miło było patrzeć jak dziecku świecą się oczy z radości, gdy znalazło kolejnego lśniącego kasztana leżącego w trawie przysłoniętej dywanem z liści.

/ Aleksandra Poraszka /

# ANKIETA DOTYCZĄCA DAWNEGO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO

1. ILE MA PAN/PANI LAT ?

.....

2. CZY WIE PAN/PANI ŻE W POBLIŻU ZNAJDUJE SIĘ STARY CMENTARZ ?

.....

3. OD JAK DAWNA PAN/PANI O TYM WIE ?

.....

4. CZY WPROWADZAJĄC SIĘ DO TEGO DOMU WIEDZIAŁ/A PAN/PANI, ŻE W  
POBLIŻU ZNAJDUJE SIĘ CMENTARZ ?

.....

5. CZY NIE KRĘPOWAŁO TO PANA/PANI, DLACZEGO ?

.....

.....

.....

6. JAKIEJ NARODOWŚCI SĄ LUDZIE SPOCZYWAJĄCY W TYM MIEJSCU ?

.....

7. CZY W DNIU WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH ODWIEDZIŁ/A PAN/PANI SPECJALNIE  
TO MIEJSCE ?

.....

8. CZY ZAPALIŁ PAN/PANI WTEDY ZNICZ ?

.....

9. CZY CMENTARZ TEN POWINIEN BYĆ OGRODZONY CZY RACZEJ MA  
POZOSTAĆ W OBECNEJ FORMIE, DLACZEGO PAN/PANI TAK SĄDZI ?

.....

.....

.....

.....

- DZIĘKUJEMY -



Przejdź na naszą stronę: [www.panoramafirm.com.pl](http://www.panoramafirm.com.pl)







